

Narada w KC PZPR

W dniu 8 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR narada sekretarzy propagandy KW. W naradzie wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC Zenon Kliszko, sekretarz KC Witold Jarosiński i Artur Starewicz oraz kierownicy wydziałów KC.

Problemy i zadania pracy propagandowej i ideologicznej zreferował sekretarz KC Witold Jarosiński. W ożywionej dyskusji sekretarze KW, nawiązując do referatu, omówili również doświadczenia pracy ideowo-wychowawczej, ze szczególnym uwzględnieniem wniosków z kampanii sprawozdawczo-wyborczej w partii.

W czasie narady głos zabrali Zenon Kliszko i Artur Starewicz. (PAP)

Konferencja PZPR w Min. Obrony Narodowej

Wczoraj rano rozpoczęła się III konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR w Ministerstwie Obrony Narodowej. W obradach bierze udział członek Biura Politycznego, minister obrony narodowej — Marszałek Marian Spychalski. (PAP)

Bez wyrażenia własnej zgody

Prezydent Sukarno odsunięty od władzy?

Skończył się dualizm — oświadczył indonezyjski minister informacji Diah w środę, jak donosi AP z Dżakarty, dając do zrozumienia, że władzę prezydenta Sukarno przejął szef rządu indonezyjskiego, gen. Suharto.



Jedno z ostatnich zdjęć prezydenta Sukarno.

Wystrzelenie satelity francuskiego

W środę rano o godzinie 10.39 wystrzelony został z położonej na Saharze bazy Hammaguir nowy satelita francuski „Diamant”. Rakieta nośna „Diamant” miała uciec na orbitę po upływie 11 minut.

Eksperyment się udał. W 23 minuty po wystrzeleniu rakiety, stacja kontrolna w Pretorii odebrała już sygnały, wysłane przez sztucznego satelitę z orbity.

Satelita ten przeprowadzi badania z zakresu geodezji kosmicznej. (PAP)

Kolejny radziecki satelita Ziemi

Agencja TASS donosi, że w dniu 8 lutego wprowadzony został na orbitę kolejny radziecki sztuczny satelita Ziemi „Kosmos 141”. (PAP)

Trwa spór Syria — IPC

Zarówno rząd syryjski, jak i „Iraq Petroleum Company” złożyły zaprzeczenia w związku z oświadczeniem ambasadora syryjskiego w Kairze, jakoby obie strony osiągnęły porozumienie.

Negocjacje prowadzone w Damaszku i Bejrucie nie zostały jednak zerwane. PAP



POZNAŃ
CZWARTEK

9
LUTEGO
1967

Wydanie A
Nr 33 (7150)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Z okazji Nowego Roku Księżykowego

Zawieszenie broni w Wietnamie

Wczoraj o godzinie 7 rano czasu miejscowego rozpoczęło się w Wietnamie zawieszenie broni w związku z obchodami wietnamskiego Nowego Roku Księżykowego. Jak wiadomo, rozejm trwać ma 4 dni, zaś Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu południowego polecił podległym sobie oddziałom, by nie wznawiały walk przez całe 7 dni.

Jak podaje Agencja Reutersa, w Waszyngtonie panują przypuszczenia, że rozejm noworoczny będzie mógł zostać w taki czy inny sposób przedłużony. Obserwatorzy waszyngtońscy wysuwają te przy-

puszczenia z wypowiedzi rzecznika departamentu stanu, który w pewien pośredni sposób dał do zrozumienia, że możliwości takie istnieją. Źródła wojskowe w Sajgonie natomiast oświadczyły, że po upływie 4 dni wojna zostanie wszczęta na nowo z taką samą siłą.

Według ostatnich doniesień z Wietnamu południowego w ciągu dnia wczorajszego zaobserwowano pewne zmniejszenie się działań bojowych. Oprócz szeregu drobnych incydentów nie zanotowano żadnych poważniejszych starć z partyzantami.

Natomiast bombowce amerykańskie kontynuowały przez cały wtorek naloty bombowe na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Warto przypomnieć, że właśnie we wtorek 7 bm. minęła druga rocznica pierwszego nalotu bombowego dokonanego przez lotnictwo amerykańskie na terytorium DRW.

Post protestacyjny w USA

Jak podaje Agencja Associated Press, tysiące Amerykanów rozpoczęło w środę trzydniowy post w imię pokoju w Wietnamie. „Komitet duchownych i świeckich” zaniepokojony sprawą Wietnamu” zakomunikował, że we dług wiadomości, którymi rozprowadza, do postu miały przystąpić grupy Amerykanów w 111 miastach USA.

Apel Papieża Pawła VI

Papież Paweł VI zaapelował w środę do Stanów Zjednoczonych, Wietnamu południowego i DRW, aby wykorzystały rozejm z okazji budzącego nowego roku do podjęcia rozmów pokojowych.

Papież skierował swój apel w oddzielnych listach do prezydenta USA Johnsona, prezydenta DRW Ho Chi Minha i szefa państwa południowowietnamskiego, Thieu.

Jak podaje Associated Press, w liście do Johnsona Papież wyraża nadzieję, że rozejm rozpoczęty w środę utworzy drogę do rokowań na temat sprawiedliwego pokoju w Wietnamie. (PAP)

Przekazanie sztandaru

Stali przedstawiciele w Polsce Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego — Tran Van Tu przekazał 8 bm. sztandar NFW Wietnamu Południowego na ręce przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu FJN — Si. Kulczyńskiego. Na zdjęciu: przekazanie sztandaru.

Telefoto — Szyperko



Za podjęciem 3-dniowego postu w środę popielcową, wypowiedział się w ubiegłym tygodniu krajowe zgromadzenie duchownych w Waszyngtonie. (PAP)

Rozmowy gospodarcze polsko-węgierskie

W dniach 6—8 lutego br. obradowała w Budapeszcie VII sesja polsko-węgierskiej stałej komisji współpracy gospodarczej. Na czele polskiej delegacji rządowej, biorącej udział w sesji, stał przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzychowski. Komisja przyjęła odpowiednią uchwałę dotyczącą wprowadzania nowych zasad specjalizacji i kooperacji produkcji na podstawie umów zawieranych przez kompetentne organy. Podjęła ona również uchwałę na temat wspólnego rozwiązywania w miarę możliwości ważniejszych problemów z zakresu badań naukowych i postępu technicznego stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania.

Demonstracje robotników i studentów w Hiszpanii

Wrzenie w Hiszpanii nie ustaje. Robotnicy miejscowości Sestao i Basauri w przemysłowym okręgu Bilbao demonstrowali we wtorek na znak solidarności z załogą hut w Echevarri strajkującą od dwóch i pół miesiąca. Tysiące robotników w Sestao demonstrowało na ulicach miasta przez dwie godziny wznosząc okrzyki „wolność!” „wolność!” Na oddziały gwardii cywilnej, które usiłowały rozprężyć demonstrację pospłyły się kamienie. Gwardziści użyli broni 4 robotników zostało aresztowanych.

Jednocześnie nadal trwają zamieszki wśród młodzieży studenckiej. (PAP)

Przyjęcia w Londynie na cześć A. Kosygina

Przemówienie premiera ZSRR

Jak już informowaliśmy, we wtorek wieczorem premier rządu brytyjskiego Harold Wilson wydał w swej rezydencji na Downing Street oficjalny obiad na cześć przebywającego w Londynie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Aleksieja Kosygina.

Oprócz szefa rządu radzieckiego i towarzyszących mu osób, ze strony brytyjskiej na obiedzie obecni byli m. in. minister spraw zagranicznych G. Brown, minister gospodarki M. Stewart i minister finansów John Callaghan.

We wtorek w godzinach południowych premier ZSRR wy-

Zakończenie konferencji wojewódzkiej PZPR w Katowicach

Przemówienie Władysława Gomułki

W środę zakończyły się w Katowicach dwudniowe obrady X wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR. Na zakończenie dyskusji zabrał głos sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka. Konferencja dokonała wyboru nowego komitetu wojewódzkiej partii.

I sekretarzem KW PZPR wybrany został ponownie członek Biura Politycznego KC — Edward Gierek. Sekretarzami KW zostali: Zdzisław Grudzień, Rudolf Juzek, Stani-

kół węzłowych problemów pracy partyjnej, wychowawczej i spraw socjalno-bytowych oraz działalności gospodarczej, przedsiębiorstw, instytucji i zjednoczeń na tle



I sekretarz KC PZPR — Wł. Gomułka przemawia na konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Katowicach. CAF Telefoto — Seko

sław Kowalczyk, Jan Les, Tadeusz Pyka i Stanisław Skibiński.

W drugim dniu obrad dyskusja koncentrowała się wo-

realizacji uchwały VII plenum KC.

Zabierając głos podczas Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Katowicach I sekretarz KC PZPR — Wł. Gomułka w obszernym przemówieniu poświęcił wiele uwagi problematyce gospodarczej; znaczną część przemówienia dotyczyła spraw międzynarodowych.

Wł. Gomułka podkreślił wielkie znaczenie rozwoju produkcji przemysłowej woj. katowickiego dla ogólnego tempa wzrostu tej produkcji w naszym kraju w obecnej 5-lacie. Poświęcił on dużo uwagi przede wszystkim zadaniom górnictwa, wysuwając na czoło potrzebę wzrostu wydoby-

Dokończenie na str. 2

W sprawie nonprolifracji Brandt powtarza w USA stanowisko NRF

Boński minister spraw zagranicznych, Brandt, złożył w środę wizytę wiceprezidentowi USA, Humphrey'owi, a następnie konferował z sekretarzem stanu, Ruskim. Rozmowy Brandta z prezydentem Johnsonem wyznaczone zostały na późne godziny wieczorne (czasu warszawskiego).

Jak podają koła dyplomatyczne, Brandt w swych pierwszych rozmowach podkreślił znane zastrzeżenia, jakie ma rząd boński co do projektu układu o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej.

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM-PAP-RADIO

Pomoc dla Mongolii

Grupa ekspertów ONZ wypowiedziała się za stworzeniem stałego systemu ochrony stolicy Mongolii, Ulan Bator, przed powodzią.

Sprawozdanie ekspertów przypomina, że w rezultacie ubiegłorocznej powodzi, w 240-tysięcznym mieście zginęło 100 osób, a 60 tysięcy musiało opuścić swoje domy.

Podróż Goldberga

Stały przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w ONZ, Arthur Goldberg, w drugiej połowie lutego br. uda się w kolejną podróż do krajów Azji i Europy.

Katastrofa Starfightera

We wtorek w nocy na zachodnim wybrzeżu Sardynii rozbił się zachodniolotemski samolot odrzutowy.

Rzecznik lotnictwa odmówił udzielenia bliższych informacji na temat samolotu i szczegółów tragedii. Jest to 65 katastrofa zachodniolotemskiego Starfightera od czasu, gdy dowództwo NRF wprowadziło w 1961 r. te samoloty do służby.

Tajemnicze obiekty

Dwa niezidentyfikowane obiekty latające zaobserwowano w poniedziałek na niebie w pobliżu granicy amerykańsko-meksykańskiej. Pierwszy był widoczny przez długi okres czasu w pobliżu miejscowości Tijuana, a drugi na północy kraju.

Zakończenie karnawału

Wczoraj o północy zakończył się tradycyjny 5-dniowy karnawał w Rio de Janeiro, w takiej samej entuzjastycznej atmosferze, w jakiej się rozpoczął. Podczas gdy zgodnie z tradycją, ogłoszono uroczyste koniec panowania „króla Momo”, na wszystkich ulicach miasta tańczyło i bawiło się około tysiące ludzi.

Dokończenie na str. 2

Król Belgów przyjął Manescu

Król Belgów Baudouin przyjął w środę w swym pałacu ministra spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Rumunii C. Manescu. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — przewiduje się zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże, miejscami przełotne opady śniegu. Temperatura minimalna w nocy od minus 6 st. na północnym wschodzie i miejscami w centrum do minus 3 na zachodzie. (PAP)

Koncerny amerykańskie współpracują z RPA

Dziennik johannesburski „Star” pisze, że wielkie koncerny amerykańskie utrzymują bardzo korzystne stosunki handlowe z firmami południowo-afrykańskimi.

Dziennik podaje, że rząd Republiki Południowej Afryki prowadzi obecnie rozmowy z przedstawicielami towaryszów amerykańskich na temat budowy zakładu produkującego kauczuk.

Stany Zjednoczone zaangażowały w RPA kapitały w wysokości około 1 mld dolarów i ciągną z nich 20-procentowe zyski. (PAP)

Po drugim dniu wizyty premiera ZSRR Optymizm w Londynie

Londyński korespondent PAP, red. Bonicki, donosi:

Oferta premiera Kosygina w sprawie 8-letniej skoordynowanej współpracy między ZSRR i W. Brytanią w zakresie nauki, techniki i handlu wzbudziła optymizm i zrobiła duże wrażenie w Londynie.

Jak wiadomo, podobną propozycję złożył premier Kosygin w czasie pobytu w Paryżu. Wizja trójstronnej, wieloletniej współpracy między W. Brytanią, Francją i ZSRR interesuje handlowców brytyjskich przede wszystkim od strony możliwości zapewnienia sobie większego udziału w radzieckim rynku zbytu i dlatego pierwsze wypowiedzi prezesów konfederacji przemysłu brytyjskiego czy „British Motor Corporation”, świadczą o akceptacji samej idei.

Zwolennicy Wspólnego Rynku wysunęli natychmiast pytanie, co w takim razie z przystąpieniem W. Brytanii do EWG? Podkreślają oni także, że z Europy, która w połączeniu z ZSRR byłaby największym i najpotężniejszym organizmem gospodarczym świata, premier Kosygin zdaje się wykluczać zachodnie Niemcy. Świadczy o tym przestrogi, jakie w toku swego przemówienia premier wysunął wobec tych, którzy nie doceniają znaczenia odradzających

Przyjęcia na cześć A. Kosygina

Dokończenie ze str. 1

testu przeciwko amerykańskiej agresji w Wietnamie, ponieważ wydarzenia w tym kraju, uważane przez niektórych za dalekie, mogą przekształcić się w coś, co stanie się bliskie dla każdego.

A. Kosygin omówił następne problemy dotyczące radziecko-brytyjskich kontaktów gospodarczych, które są przedmiotem jego rozmów z premierem Wilsonem. Premier ZSRR wyraził pogląd, że w oparciu o perspektywę rozwoju gospodarczego obu krajów istnieją możliwości takiego zaplanowania wzajemnego handlu, aby mógł nastąpić jego znaczny wzrost i aby jednocześnie nie był on ze szkodą dla istniejących już innych kontaktów gospodarczych. Uważamy — powiedział on — że nadzedł czas, kiedy wspólnym wysiłkiem można opracować, powiedzmy na ostatnie trzy lata naszej pięcioletki, program rozwoju handlu radziecko-brytyjskiego, a później — być może — na dłuższy okres. Sądzę, oświadczył A. Kosygin, że nie byłoby to sprzeczne z interesami W. Brytanii i jej przemysłu, a nawet pomogłoby zmniejszyć wpływ skoków koniunktury, które tak często dają o sobie znać na rynku międzynarodowym.

Europa posiada obficie możliwości także w dziedzinie postępu naukowo-technicznego — powiedział premier ZSRR. Jesteśmy za coraz większym rozwojem współpracy naukowo-technicznej między krajami europejskimi. Pozwoliłoby to osiągnąć pożądane rezultaty przy znacznie mniejszych wysiłkach.

Na zakończenie swego wystąpienia, A. Kosygin oświadczył, że z optymizmem spogląda w przyszłość kontaktów radziecko-brytyjskich i wznosił toast za rozwój współpracy między Związkiem Radzieckim i W. Brytanią, za rozwój handlu i kontaktów gospodarczych.

Również lord major Londynu Roberts Bellinger oraz pora City londyńskiej wydalili w środę śniadanie na cześć szefa rządu radzieckiego A. Kosygina. (PAP)

W sprawie reprezentowania narodu niemieckiego

Absurdalne tezy Bonn są nie do przyjęcia

Radziecka nota do rządu NRF

Jak donosi TASS, 31 stycznia MSZ NRF skierowało do przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Bonn, w tym także do ambasady radzieckiej, notę werbalną, w której obok zawiadomienia o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między NRF a Socjalistyczną Republiką Rumunii, wysunięto tezę, jakoby tylko rząd NRF „miał prawo i był pełnomocny występować w imieniu całego narodu niemieckiego”.

W związku z tym ambasador ZSRR w NRF, S. K. Carapkin odwiedził 7 lutego sekretarza

stanu w zachodnioniemieckim MSZ, K. Schuetza i z polecenia rządu radzieckiego wręczył mu notę, która podkreślała, że teza NRF o wyłącznej reprezentacji Niemiec jest absurdalna i „nie daje się pogodzić nawet z tymi porozumieniami międzynarodowymi, których uczestnikiem jest NRF i które mówią wyraźnie, że rząd NRF sprawuje władzę w obrębie swego terytorium”. Dlatego też rząd radziecki polecił ambasadzie ZSRR w Bonn zwrócić tekst noty bońskiej z racji jej rozmyślnie nie do przyjęcia treści.

Rząd radziecki jest przekonany — głosi dalej nota ZSRR — że gdyby rząd NRF pragnął wnieść istotny wkład do sprawy umocnienia bezpieczeństwa europejskiego i do nawiązywania współpracy między państwami o różnych ustrójach społecznych, to podjąłby kroki w celu okiełznania panoszących się w Niemczech zachodnich sił neohitlerowskich i militarystycznych.

Rząd radziecki z ubolewaniem zmuszony jest skonstatować, iż rząd NRF nie zwrócił dotychczas należytej uwagi na treść oświadczenia rządu ZSRR z 29 stycznia br. w sprawie aktywizacji neohitlerowskich i militarystycznych sił w NRF.

W ciągu wielu lat rząd radziecki niejednokrotnie wyrażał pragnienie utrzymania dobrych stosunków między ZSRR i NRF, jeśli rząd NRF ze swej strony wykaże gotowość w tym kierunku. Strona radziecka nadal żywi takie zamiary. Ale do tego niezbędna jest oczywiście odpowiednia baza, którą nie może być kontynuowanie polityki odwetu w jawnej czy pośredniej formie i przeciwdziałanie wysiłkom zmierzającym do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Rząd ZSRR zmuszony jest ponownie przypomnieć — głosi nota w zakończeniu, że na NRF spoczywa wynikająca z Układu Poczdamskiego i innych pozostających w mocy porozumień międzynarodowych, odpowiedzialność za nie dopuszczanie do działalności

organizacji hitlerowskich i do odrodzenia na jej terytorium ideologii narodowo - socjalistycznej. (PAP)

Wstępne wyniki wyborów w Nikaragui

Według dalszych obliczeń rezultatów wyborów prezydenckich w Nikaragui, „przewaga” gen. Anastasio Somozy nad kandydatem opozycji Fernando Agüero zwiększyła się. Na 2065 lokali wyborczych obliczono głosy w 1103. Somoza reprezentujący rodzinę, która sprawowała krwawą dyktaturę nad Nikaragui przez blisko 30 lat, uzyskał 252 tys. głosów, a Agüero 92 tys. (PAP)

Sytuacja w Dallas po śmierci Kennedy'ego

Ukazał się kolejny odcinek książki Manchastera

W nowym numerze tygodnika „Stern” ukazał się kolejny, piąty odcinek książki W. Manchastera „Śmierć Prezydenta”. Fragment ten zawiera opis sytuacji panującej w Dallas tuż po śmierci prezydenta Kennedy'ego, między wyjściem Johnsona ze szpitala w Dallas a wyprowadzeniem trumny ze zwłokami zamordowanego prezydenta.

Chodzi tu m. in. o narodziny decyzji Johnsona, by złożyć przysięgę jako prezydent Stanów Zjednoczonych. Manchester pokazuje wprawdzie, iż pierwsze propozycje, aby Johnson jak najszybciej przejął urządowanie jako prezydent USA, przyszły z zewnątrz, od otoczenia ówczesnego wiceprezydenta, lecz równocześnie nie kryje, iż na te zachowania się w tej sprawie Roberta Kennedy'ego, ówczesnego ministra sprawiedliwości USA, Johnson wypadł jako człowiek, który „się spieszył”.

Autor książki stwierdza mianowicie, że istnieją dwie wersje rozmowy telefonicznej jaką na

Przemówienie Władysława Gomułki

Dokończenie ze str. 1

cia węgla koksującego. Wł. Gomułka położył także duży nacisk na poważne zadania hutnictwa, które powinno w pełni wywiązywać się z dostaw dla odbiorców. Mówiąc o sprawach eksportu i sekretarza KC wysunął na czoło zadanie systematycznego unowocześniania produkcji eksportowej oraz zainteresowania załóg problemem opłacalności eksportu. Wskazał przy tym na doniesienie zadanie zwiększenia eksportu wyrobów przemysłowych do krajów kapitalistycznych.

W części poświęconej problemom międzynarodowym Wł. Gomułka nawiązał przede wszystkim do sprawy agresywnej wojny jaką od lat prowadzi i coraz bardziej nasila imperializm amerykański przeciwko narodowi wietnamskiemu. Pierwszym krokiem prowadzącym do rozwiązania problemu wietnamskiego na dro-

dze pokoju byłoby bezwarunkowe zaprzestanie bombardowań DRW — powiedział Wł. Gomułka — ale USA stawiają nadal na kartę militarną, która w wojnie wietnamskiej wygrać nie może. Polska wraz z wszystkimi państwami socjalistycznymi udziela i udzielać będzie pomocy Demokratycznej Republice Wietnamu.

Wł. Gomułka dokonał następnie analizy zachodnioniemieckiej tezy o „nowej polityce wschodniej” obecnego rządu bońskiego i stwierdził, że Bonn we wszystkich podstawowych sprawach zajmuje nadal stare stanowisko. Chodzi tu tylko o zmianę metod przy zachowaniu celów tej polityki. Ponieważ doktryna Hallsteina przestała służyć celom polityki wschodniej rządu bońskiego w stosunku do europejskich państw socjalistycznych, została więc zmodyfikowana, natomiast wobec innych ma być stosowana w starej wersji.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między NRF a państwami socjalistycznymi — oświadczył Wł. Gomułka — nie wpłynie w najmniejszym stopniu na polepszenie klimatu w Europie, jeśli rząd zachodnioniemiecki nie zrewiduje radykalnie swego stanowiska w podstawowych sprawach, które dotyczą żywotnych interesów państw socjalistycznych.

Wykazując antypokojuowy i zimnowojenny charakter polityki Bonn, Wł. Gomułka oświadczył, iż na politykę tę można odpowiedzieć słowami oświadczenia rządu ZSRR, iż konstruktywne podejście do sprawy umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na świecie możliwe jest jedynie na realnym gruncie rzeczywistości, przede wszystkim na gruncie uznania faktu istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF.

Delegaci powitali oklaskami przytoczone przez Wł. Gomułkę słowa tego oświadczenia, iż tego, kto chciałby podać próbę trwałości granic NRD i innych państw socjalistycznych dosięgnię nieodwracalna i druzgocąca odpowiedź. (PAP)

Indira Gandhi doznała obrażeń podczas wieceu

Agencja Reutersa donosi, że pani Indira Gandhi, premier Indii, uderzona została kamieniem w twarz podczas burzliwego wiecu przedwyborczego, który odbył się w śróde w Bhubaneswer w stanie Orisa. W kilka minut później premier opuściła wiec z krwawiącym nosem. Lekarze zalecili „przeświecenie, aby upewnić się, czy nie nastąpiło pęknięcie kości.

Mimo apelu o zachowanie spokoju w okresie zbliżających się wyborów, z jakim wstąpiła w ubiegłym tygodniu p. Indira Gandhi, w ostatnich dniach doszło w Indii — kontynuuje Reuter — do wielu incydentów. (PAP)

Badacze Antarktydy powrócili do Polski

Po rocznym pobycie na Antarktydzie, powrócili do Warszawy dwaj uczestnicy polskiej wyprawy na szósty kontynent — fizyk Ryszard Czajkowski i elektronik, Jerzy Kuchciński. Wraz z dr. Januszem Molskim i kierownikiem ekipy, inż. Maciejem Zalewskim realizowali oni szeroki program badań, przygotowany przez PAN. Dr Molski wrócił do kraju już wcześniej. Natomiast inż. Zalewski przeprowadza jeszcze końcowe badania naukowe i do kraju wróci wraz ze sprzętem badawczym dopiero w maju.

Po przyjeździe, obaj naukowcy w rozmowie z przedstawicielem PAP stwierdzili, że pracowali na jednej z 10 radzieckich stacji, noszącej imię „Młodzież”. Zasadniczym celem wyprawy było przeprowadzenie obserwacji naukowych, nie wykonywanych przez naukowców radzieckich.

PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Trwają demonstracje przed ambasadą ZSRR w Pekinie

Korespondent PAP donosi, że sytuacja przed ambasadą ZSRR nie ulega zmianie. Demonstracja po przerwie nocnej trwa. Blokada gmachu ambasady jest nadal w sposób brutalny kontynuowana.

W Pekinie podano do wiadomości, że Komitet Centralny KPCh i rząd postanowiły wstrzymać tzw. „wielkie marsze”. Marsze te rozpoczęto jesienią ubiegłego roku, a uczestniczącą w nich młodzież mogła udawać się do Pekinu lub innych wielkich miast w celu „dokonania wymiany doświadczeń rewolucyjnych”.

Równocześnie rozpowszechnia się w stolicy Chin przemówienie jednego z członków komisji do spraw „rewolucji kulturalnej” Czi Pen I. Z przemówienia tego dowiadujemy się, że prowadzone są przygotowania, aby po święcie wiosny (chiński nowy rok przypadający w dniach 9-12 bm.) rozpocząć naukę w szkołach podstawowych i średnich pierwszego stopnia. Jeśli przedstawione w tym przemówieniu postanowienia zostaną wykonane, oznaczać to będzie, że wielomilionowa rzesza młodzieży po 8-miesięcznej przerwie będzie mogła wrócić do szkół. (PAP)

Nadal prowokacje w ChRL

Protest bułgarskiego i mongolskiego MSZ

W związku z organizowanymi w Pekinie prowokacyjnymi posunięciami wobec ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Bułgarii — Kristiu Stewczewa, pracowników ambasady bułgarskiej i korespondenta BTA, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii zaprosiło 7 bm. charge d'affaires Chińskiej Republiki Ludowej w Sofii, Wang Min-siu i w imieniu rządu Bułgarii złożyło kategoryczny protest przeciwko brutalnym i nieuzasadnionym prowokacjom organizowanym przez władze chińskie.

Ministerstwo spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej złożyło w dniu 7 lutego chińskiemu charge d'affaires w MRL stanowczy protest przeciwko nie dopuszczalnemu i grubiańskiemu zachowaniu się przedstawicieli strony chińskiej wobec pracowników ambasady mongolskiej w Pekinie. (PAP)

Większe zapotrzebowanie na kadry techniczne

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrywał ostatnio problem kadr inżyniersko-technicznych w budownictwie, potrzeby w tej dziedzinie i możliwości ich zaspokojenia w bieżącej 5-lacie.

Z przedstawionych Komitetowi Ekonomicznemu przez władze budowlane danych wynika, że wspomniany dział gospodarki odczuwa poważny brak pracowników technicznych, przede wszystkim zaś — inżynierów. Spośród ok. 30,8 tys. inżynierów zatrudnionych w całym budownictwie, przeszło połowa pracuje w biurach projektowych, a tylko 1/3 w przedsiębiorstwach wykonawczych, które też sygnalizują największy deficyt w tym zakresie.

Sytuacja jest korzystniejsza, gdy chodzi o techników, których w budownictwie zatrudnionych jest ok. 38 tys. z tego ponad 25 tys. w przedsiębiorstwach wykonawczych. W związku ze wzrostem zadań budownictwa, rozwojem przemysłownictwa i mechanizacji robót zapotrzebowanie na pracowników z wykształceniem technicznym będzie coraz większe. (PAP)

Refleksje

Ojciec, syn i „Soldaten-Zeitung”

Na gałęzi — posępny kruk. Niżej — nad wykopanym grobem — z łopatą w rękę wrotny grabarz — Willy Brandt. Obok — okutany szalikiem — przesiedzenie. Podpis głosi: „twoja mogiła już gotowa. A teraz włącz do środka, żebyś mi dłużej nie przeszkadzał w mojej polityce wschodniej”. Karykatura ta, zamieszczona w zachodnioniemieckim tygodniku „National-Zeitung und Soldaten-Zeitung”, ma stanowić coś w rodzaju komentarza do innej pacy na tej samej kolumnie. Oto oburzeni redaktorzy odwetowego tygodnika, zamieszczają tam, tytułem odstraszenia przykładu, felieton przedrukowany za organem kościoła ewangelickiego. „Das Baugeruest”, który nazywają „organem polityki rezygnacji”. Jest to rozmowa ojca z synem, której wyjątki przytacza my poniżej:

Syn: — czy ty również uważasz, że powinniśmy zaniechać roszczeń do niemieckich terytoriów, leżących kiedyś za Odrą?

Ojciec: — tak.

Syn: — a jak sądzisz, co otrzymamy za to od Polski?

Ojciec: — nic. Polacy powiedzą: „najwyższy czas, łobuzy!”

Syn: — na pewno tak powiedzą.

Ojciec: — albo też powiedzą: „nie myślicie przypadkiem, że z

tego powodu rzucimy się wam na szyję”. Albo: „nareszcie przyślicie po rozum do głowy”, albo: „czyżby Amerykanie dali wam do zrozumienia, że nie mają już zamiaru maszerować wraz z wami na Wschód?”

Syn: — a jeśli zrezygnujemy z tych ziem — czy pozyskalibyśmy przyjaźń Polaków?

Ojciec: — tak jest, przyjaźń Polaków.

Syn: — i dlatego rezygnujemy z niemieckich terenów wschodnich?

Ojciec: — dlatego rezygnujemy z marzenia o tych ziemiach.

Oburzenie redaktorów „Soldaten-Zeitung” jest całkowicie zrozumiałe. Nie pierwszy raz kierownicze koła kościoła ewangelickiego w NRF nawołują do zaniechania polityki rewizjonistycznej i odwetowej i do prawdziwego pojednania z Polską. I tego rodzaju propaganda musi być solą w oku tym wszystkim, którzy chcieliby wskrzesić ideały „wielkiej rzeszy”.

Dziwnie tylko, że pod ostrzałem biorą redaktorzy „Soldaten-Zeitung”, również ministrowie spraw zagranicznych — Brandta, który dotychczas niczym nie skrzywdził „przemieszczonych” z przerożnych ziem kół, jako że nadal utrzymuje, iż Niemcy istnieją w granicach z... 1937 roku.

ZETA

Kontrola — sprawa najważniejsza

Bliższe dane: Stanisław Stachowiak, kierownik Salonu Telewizyjno-Radiowego ZURIT-u przy ul. Czerwonej Armii 51 w Poznaniu. Pracuje w handlu od 1950 r. Pasjonuje go ruch, zmiany, należyte zaopatrzenie Salonu. Zleciłby się przy pracy za biurkiem. Rozmowa nasza z p. Stachowiakiem zeszła oczywiście na tematy handlowe.

— Każdemu podpada, że w Salonie jest zawsze sporo klientów. Jaki zatem osiągnięcie w ubiegłym roku obrót?

— Przeszło 50 mln. zł, w tym ponad 8 mln. w grudniu.

— Cemu przypisać to, że Salon jest dobrze zaopatrzony?

— Staramy się zawsze posiadać wszystkie typy aparatów, jakimi dysponuje Biuro Sprzedaży ZURIT-u w swych magazynach. Utrzymujemy więc z nim stałe kontakty i dążymy do tego, by zamawiać możliwie jak najwięcej tych aparatów, na które istnieje największe zapotrzebowanie. Inna sprawa, że trzeba tu przewidywać, jaki może być popyt, wczuć się w gusty klientów i stwarzać sobie rezerwę na sezon.

— Słyszeliśmy, że gościli u Was przedstawicieli podobnych salonów z innych miast kraju. Co ich szczególnie interesowało?

— Chcieli zapoznać się z naszymi metodami pracy, a przede wszystkim z systemem stosowanej przez nas kontroli. Polega ona na tym, że nasz personel bada każdy otrzymany z hurtowni aparat, dokonuje drobniejszych napraw, reklamuje bardziej uszkodzone. Każ-

dy ze sprawdzonych aparatów ujęty jest w ewidencję, co daje pełen pogląd na jego jakość. Po takiej kontroli trafiają do sprzedaży aparaty sprawdzone i klienci nie są tak bardzo narażeni na niebezpieczeństwo nabycia telewizora czy radia z brakami. Informujemy też kupujących, że mają prawo do reklamacji, a nawet do zwrotu odbornika w ciągu 3 dni po jego zakupie, jeśli zauważą wady w funkcjonowaniu aparatu. Inna rzecz, że winę ponoszą niejednokrotnie sami klienci, gdyż nie zapoznają się przed używaniem aparatów z instrukcją ich obsługi, nie postarają się o zainstalowanie telewizyjnej anteny, albo nadmiernie eksploatują telewizory w pierwszych dniach po zakupie.

— Jak Pan ocenia, na ile doświadczeń, dostaw z przemysłu i czy jest w tej dziedzinie poprawa?

— Trzeba przyznać, że zakłady produkujące telewizory dokonały dużego kroku naprzód i pochwalić się mogą po ważnymi osiągnięciami. Gorzej jest natomiast w branży aparatów radiowych. Mamy wielu klientów, którzy by chętnie kupili radioodbiorniki wy-

że zwiększenie wydajności, nie mówiąc już o znacznym wzroście zatrudnienia.

Po zbadaniu stanu technicznego zakładu nr 2 („Porcelit”), stwierdzono, że tam modernizacja się nie opłaca, gdyż zakład, usytuowany na starych ruinach zamku, na słabym gruncie, dokumentnie wyeksploatowany, mimo nawet największych nakładów pieniędzy, nie dałby wzrostu produkcji, ani poprawy warunków pracy. Musi być częściowo wyburzony. W pozostałych pomieszczeniach ułożono się produkcję pomocniczą. Założa zakładu nr 2 zostanie z biegiem czasu przeniesione do projektowanego zakładu nr 4, który ma powstać obok już istniejącego zakładu nr 3 (za miastem). Budowa nowego zakładu ruszy już w 1968 r. Będzie on dostosowany zarówno do produkcji porcelany, jak i porcelitu.

Została także zaakceptowana nowoczesna baza mechaniczna, która już częściowo istnieje. W latach 1968/9 ma być budowana koczem 50 mln. zł hala montażowa i magazyn wyrobów gotowych. Ta inwestycja umożliwi produkowanie



Stanisław Stachowiak

Fot. — K. Przychodzki

sokiej klasy o estetycznej obudowie i wyższej cenie, ale takich brak. Nie ma też perspektyw z najważniejszymi chociażby danymi o pewnych produkowanych aparatach. Sądzę też, że byłoby wskazane, aby wcześniej ukazywały się w sprzedaży nowe typy aparatów, wystawianych na Targach Krajowych. Na przykład nie ma jeszcze w sklepach „Guliwerów”, które zapowiadano 1,5 roku temu.

Rozmawiał:
BRONISŁAW LISOWSKI

P.S. Z okazji Dnia Pracownika Handlu Uspolecznionego, pracownikom Salonu Telewizyjno-Radiowego ZURIT w Poznaniu przy ul. Czerwonej Armii 51 przyznano tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Gratulujemy.

stycja umożliwi produkowanie na miejscu części zamiennych do maszyn, zarówno dla zakładów własnych, jak i pozostałych w kraju. Pozwoli to także na produkcję antymportową urządzeń krótkoseryjnych, naturalnie po odpowiednich doświadczeniach z prototypami. W następnej 5-lacie ukończy się prace, tzw. II etapu budowy tej bazy.

Wspomniana wyżej modernizacja zakładu nr 1, budowa zakładu nr 4 oraz bazy mechanicznej pochłonie około 400 mln. zł. Dzięki temu, Chodzież zwiększy obecną produkcję porcelany elektrotechnicznej, laboratoryjnej, włókienniczej, a przede wszystkim stolowej o 3.500 ton. (emp)

Sprostowanie

W liście cytowanym w związku z naszą wczorajszą publikacją z cyklu „Młodzi na rozstajach” błędnie wydrukowano nazwisko autora listu; powinno być: Dr Kazimierz Denek. Przepraszamy.

Wiecej szacunku dla ziemi!

Gdyby nam ktoś powiedział przed kilkunastu laty, że w Polsce nie będzie wkrótce gdzie budować, wzięto by go za człowieka o niespełna zdrowych zmysłach. Dziś jednak w 111 największych miastach naszego kraju, liczących od 50 tys. mieszkańców wżyz zaczyna naprawę brakować terenów pod zabudowę przemysłową i mieszkalną. Tu i ówdzie pozostał jakiś okrawek terenów uzbrojonych w sieć dróg i instalacji, gdzie można co nieco uszczknąć z nieużytków, a reszta — to tereny rolnicze, a więc nadające się pod zabudowę tylko w ostateczności. I tych zresztą jest coraz mniej.

„Dajcie nam tereny, na których moglibyśmy prowadzić roboty szerokim frontem, a nie szachownicę!” — wołają coraz częściej budowlani. Plany i apetyty budownictwa rosną bowiem z roku na rok, a zapasy terenów uzbrojonych czyli tzw. rezerwy mają się jeszcze skurczyć do końca obecnej pięciolatki o dalsze 40 proc. Szczególnie na Śląsku, w okolicach Warszawy oraz w województwach zachodnich i północnych.

To dobrze, że budujemy coraz więcej. Ze obok fabryk, szkół, żłobków, szpitali, kin i teatrów powstają nowe osiedla i izby mieszkalne. Codziennie przybywa nam 1.100 takich izb. Gorzej jednak, że wciąż nie potrafimy osiągnąć stanu, w którym zbrojenie terenu czyli przygotowywanie go pod zabudowę wyprzedzałoby znacznie budowę domów i fabryk. Nie marnotrawimy dziś wprawdzie cennych terenów budowlanych w takim stopniu jak to się działo kiedyś, nie budujemy tak rozrzutnie (w złotychkach i w przestrzni), nie stosujemy zbyt luźnej zabudowy, ale daleko nam wciąż do ideału.

W gospodarce ziemią wprowadziliśmy wprawdzie pewien reżim oszczędności, ale nie wystarczy przeciw oprzeć się na samych tylko nakazach i zakazach administracyjnych! Nie stworzono dotychczas bodźców ekonomicznych, które by te sprawy regulowały. Obecna cena ziemi nie wpływa decydująco na lokalizację inwestycji. Ziemię otrzymaną tanim kosztem można zabudować lepiej lub gorzej, omijając zresztą rady okólników, wskaźników i surowych zarządzeń ministerialnych. Z uchwałą rządową o ochronie gruntów w Polsce właśnie. Najślusniejsze bowiem za-

rządzenia administracyjne nie zastąpią bodźców i antybodźców ekonomicznych.

Krajobraz nieożywiony

Gdy ziemia jest tania, sięga po nią każdy. I ogradza. Tak na wszelki wypadek. Z myślą, że za kilka lat „coś się tam może wybuduje”. Inwestor mający wiele do powiedzenia nie musi się przecież tłumaczyć ze wszystkich swoich zamierzeń. Dostał kredyt, zdobył teren i rzadzi się na nim jak chce. Ołbrzymie rezerwy chwastów i rumowisk stoją „zabezpieczone” przed ewentualną zabudową, tworząc małe państewko w państwie. Tu jakiś składzik, tam jakiś magazynik — nie rusz, nie dotknij, nie twoje! A czyje? Miasto ma tu niewiele do powiedzenia. „Bogaty wujaszek” — jakaś nowo powstała fabryka — niechętnie zdradza radzie narodowej swe ukryte zamiary. Dziesiątki cennych hektarów gruntu zostają w ten sposób zablokowane przez przemysł. Taki jest typowy krajobraz Polski przemysłowej. Krajobraz nieożywiony.

W latach 1945—66 rozbudowa miast i wsi, budowa fabryk i hut, dróg i torów kolejowych pochłonęła w sumie 150 tys. do 200 tys. ha użytków rolnych. A nieużytki? Proces industrializacji kraju pochłonił ich drugie tyle. Dzięki industrializacji osiągnęliśmy dziś stan, w którym co drugi Polak mieszka w mieście. Jest to niewątpliwie plus. Ale musimy zdawać sobie również sprawę z minusów. A do nich należy brak terenów pod zabudowę.

Nowa Huta, Turoszów, Konin, Płock, Tarnobrzeg, Puławy... Inwestycje o kluczowym znaczeniu dla naszej gospodarki. Gdyby tak jeszcze były to przykłady wzorowej gospodarności najbardziej dziś deficytowym surowcem świata — ziemią!

Ziemi na lekarstwo

Skoro ziemi jest jak na lekarstwo, należałoby chyba wprowadzić w życie zasadę obliczonej odpłatności za tereny przeznaczone pod zabudowę, aby wszyscy budujący sami starali się wykorzystać rozsądnie każdy nabyty kawałek gruntu. Aby nie budowali ani za luźno, ani za ciasno. Wiąże się to z koniecznością wprowadzenia różnicowanej renty gruntowej czyli opłat za teren, różnicowanych w zależności od lokalizacji danej inwestycji, wartości (klasy) gruntu, no i potrzeb danego miasta. Są bowiem miasta zainteresowane w rozwoju wszędy i są miasta zainteresowane w rozwoju wżyz. Istnieje teoria „prógów” rozwoju miasta, która mówi, że każde miasto osiąga w swym rozwoju pewien optymalny „próg”, którego nie powinno przekroczyć, jeżeli nie chce później pogłębić trudności z tym własnych trudności. Krótko mówiąc, wysokość zróżnicowanych opłat za tereny budowlane powinna być uzależniona od planu urbanistycznego danego miasta.

Musimy okazać ziemi więcej szacunku, ponieważ zasługuje ona na to, bez dwu zdań. Szacunku wymiernego w złotychkach. Gdy zróżnicowane opłaty za teren staną się regulatorem gęstości zabudowy, nasze budownictwo przestanie się może wreszcie młotać pomiędzy Scyllą nadmiernego „luzu” a Charybdą nadmiernego „zagęszczenia”. Przestanie się może wreszcie „dogęszczać” w ostatniej chwili luźniej zaprojektowane (czy nawet gotowe już!) osiedla ku udreć i niewygodzie ich mieszkańców. I położy się może wreszcie kres nieracjonalnej zabudowie terenów.

ANDRZEJ TOKARCZYK

Nowa bandera na morzach świata

Wkrótce na Morzu Śródziemnym pojawi się nowa bandera, a mianowicie czerwono-biało-czerwona bandera Austrii. Po 9 niedużych próbach, podejmowanych w ciągu minionych 20 lat, doszło wreszcie do utworzenia przedsiębiorstwa żeglugi morskiej w tym śródziemnym państwie. Wprawdzie austriacki koncern stalowy „VOEST” posiada już kilka statków, lecz pływają one pod obcą banderą, nie stanowiąc tym samym floty austriackiej. Nowe przedsiębiorstwo „Austrian Frigo Line” zakupiło we Francji trzy lodowce przebudowane z kuterów, które mają być eksploatowane w przewozach owoców z rejonu Morza Śródziemnego do portów Adriatyku z przeznaczeniem dla Austrii. Charakterystyczny jest fakt, że jako port macierzysty statków armator wybrał jugosłowiański Koper, a nie włoski Triest, z którym łączy Austrię najżywsze kontakty. W ten sposób armator chce się zabezpieczyć przed skutkami ewentualnych przerw, które występują w tym porcie. Również część załogi statków rekrutować się będzie z marynarzy jugosłowiańskich. (PAT)

„Zima niezadowolona” w USA

Książkę „Śmierć prezydenta” Manchestera, przyjęły szerokie koła amerykańskich odbiorców z ogromnym zainteresowaniem, lecz ich reakcje okazały się raczej przeciwne od oczekiwanych; gruby ścieg, zastosowany przez Manchestera przy relacjonowaniu pamiętnych wydarzeń w Dallas, jego nonszalanckość wobec faktów i ustaleń — wszystko to zrodziło coś, co można by określić mieszaniną współczucia a nawet uznania dla Lyndona Johnsona, za jego postawę w godzinach Wielkiego Mordu.

Wszystko to jednak nie może przeżyć szali rozlicznych porażek i niepowodzeń, które stały się udziałem LBJ w ciągu ostatnich miesięcy. Nie da się zaprzeczyć, iż prestiż prezydenta USA i jego popularność osiągnęły, od czasu jego triumfalnego wyboru, najniższy poziom.

Swego rodzaju policzkiem dla Johnsona była deklaracja Waltera Lippmanna, który pod koniec 1966 r. oświadczył ni mniej ni więcej, tylko że prezydent go okłamał (chodziło o dalsze zamiary Białego Domu wobec Wietnamu), w związku z czym nie widzi on możliwości opierania się w swej pracy na enuncjacjach, płynących z Waszyngtonu; postanowił przeto przenieść się do Nowego Jorku.

Osobistą porażką Johnsona była dymisja, którą złożył jego przyjaciel i powiernik, sekretarz prasowy Białego Domu — Bill Moyers. Był to ponoć jedyny człowiek z najbliższego otoczenia prezydenta, któremu zwykł on ufać i którego krytycznych uwag gotów był czasem wysłuchać. Sporo kłopotów przysporzył też Johnsonowi, trwający w ostatnich tygodniach przed sądem waszyn-

gim, proces Roberta Bakera, byłego sekretarza prezydenta i jego protegowanego. Baker, mający za sobą drogę od gońca do stanowiska sekretarza frakcji demokratycznej w senacie, został uznany winnym oszustwa na szkodę skarbu państwa.

W listopadzie na konferencji gubernatorów stanów — członków Partii Demokratycznej, wysunięto pod adresem prezydenta surowe zarzuty, obarczając go winą za rezultaty niedawnych wyborów do Kongresu, które przyniosły Demokratom utratę 47 mandatów w Izbie Reprezentan-

a szereg osób po prostu uchyliło się od odpowiedzi.

U progu nowego roku spotkało prezydenta Stanów Zjednoczonych coś, co nieczęsto zdarza się w dyplomatycznych kronikach. Oto zaproszony przez Białą Dom prezydent Chile, Eduardo Frei, odroczył przyjazd do Waszyngtonu. „Wizyta uławałaby godności narodowej Chilijczyków” — pisała prasa w Santiago, stwierdzając, że odwołanie przyjazdu Frei do Stanów jest wyrazem protestu przeciwko „twardej” polityce USA wobec republik latynoamerykańskich.

Początek roku 1967 nie przyniósł Johnsonowi zmian na lepsze. Także

ku Waszyngtonu do krajów socjalistycznych, iż „najwyższy czas wyzbędzie się ducha zimnej wojny”; była to aluzja do stanowiska, zajętego przez Johnsona wobec krajów Europy wschodniej. Kenneth Clark, koncentrując się na problemach walki o prawa obywatelskie, oznajmił, że „przemówienie Johnsona stanowi odwrót w tej dziedzinie”. Artur Schlesinger zakwestionował tezę prezydenta, jakoby nadal wchodził w grę konieczność „powstrzymywania komunizmu” w kategoriach pojęć, lansowanych w USA w latach czterdziestych. I wreszcie Clinton Rossiter dał następujące résumé oredzia: „Prezydent mówił, że nie czas teraz

w wątpliwość ponowny wybór jego na prezydenta w roku 1968. Nie są to przy tym już tylko głosy Republikanów, wysuwających ze swej strony kontrkandydatury gubernatora stanu Michigan — Romney’a, lub — gdyby on „nie przeszedł” w toku kampanii przedwyborczej jako kandydat — gen. Westmorelanda, głównodowodzącego siłami USA w Wietnamie. Ponowne wysunięcie kandydatury Johnsona na prezydenta Stanów kwestionują obecnie otwarcie — o czym była już mowa — również działacze Partii Demokratycznej, a także i to coraz bardziej otwarcie, szeregowi wyborcy.

Stosunkowo niedawno jeszcze uważano, że LBJ będzie w nadchodzących wyborach prezydenckich nie do pobicia, bez względu na to, kogo miałyby ze strony Republikanów za kontrkandydata. Ale nastroje te najwyraźniej mijają. Walter Lippman utrafił chyba w sedno, komentując (6 ubm.) aktualną sytuację Johnsona następująco: „Dziś doszedł on już do takiego punktu, kiedy krytycznym problemem polityki amerykańskiej stało się pytanie, czy ten prezydent może doprowadzić do jakiegokolwiek zakończenia wietnamskiej wojny. To samo pytanie doprowadziło do miażdżącego zwycięstwa Partii Republikańskiej w roku 1952. Kraj doszedł wtedy do przekonania, że Demokraci nigdy nie zdołają (wojna w Korei — przyp. W.P.) zaurzecz pokoju...”

Wszelkie przewidywania mają to do siebie, że są jedynie przewidywaniami. Ale fakty pozostają faktami: „zima niezadowolona” w USA — trwa.

WIESŁAW PORZYCKI

LBJ i rozczarowanie

jego oba oredzia: o stanie państwa oraz budżetowe — spotkały się z mocno krytyczną oceną.

Nie da się ukryć, że na tradycyjnym corocznym oredziu prezydenta USA, mimo wysiłków z jego strony, legł cień wojny wietnamskiej. Nie udało się przy tym Johnsonowi, jak pisała prasa, zadowolić ani „jastrzębi”, ani „gołębi”. „New York Times” posunął się dalej w krytyce oredzia, wypominając prezydentowi, iż stał go jedynie było na stanowisko uparte. „Nie ma w tym nic złego — konkludował „NYT” (12 ubm.) jeśli u kogoś występuje ta cecha budowa, ale sam upór nie wystarczy...”

Najbardziej jednak krytycznej wisksekcji oredzia o stanie państwa dokonała grupa ekspertów, komentująca przemówienie Johnsona na gościnnie w amerykańskiej TV. George Kennan oświadczył, a propos stosun-

ku Waszyngtonu do krajów socjalistycznych, iż „najwyższy czas wyzbędzie się ducha zimnej wojny”; była to aluzja do stanowiska, zajętego przez Johnsona wobec krajów Europy wschodniej.

Kenneth Clark, koncentrując się na problemach walki o prawa obywatelskie, oznajmił, że „przemówienie Johnsona stanowi odwrót w tej dziedzinie”. Artur Schlesinger zakwestionował tezę prezydenta, jakoby nadal wchodził w grę konieczność „powstrzymywania komunizmu” w kategoriach pojęć, lansowanych w USA w latach czterdziestych. I wreszcie Clinton Rossiter dał następujące résumé oredzia: „Prezydent mówił, że nie czas teraz

na retorykę, ale pogrążył nas właśnie w retoryce”.

Nie poprawiło bessy na popularność Johnsona jego oredzie budżetowe, wygłoszone pod koniec stycznia. Nie sposób było ukryć, że w ciągu minionego roku ceny artykułów konsumpcyjnych wzrosły w USA o 4,5 procent, że powstała konieczność — w związku ze wzrostem wydatków na wojnę w Wietnamie — okrojenia szeregu pozycji w budżecie. Redukcja dotknęła takich dziedzin, jak oświata, świadczenia dla weteranów, handel i transport, a nawet program kosmiczny. Jednocześnie prezydent zapowiedział, iż zażąda od Kongresu uchwalenia dodatkowych kredytów w wysokości około 13 miliardów dolarów.

W atmosferze wyraźnego spadku popularności i prestiżu politycznego LBJ, pojawiają się głosy, poddające

Panna do wszystkiego...

Maria Luiza Augusta Ingram była młodszą, 18-letnią przystojną dziewczyną, kiedy przybyła z Niemiec do Anglii. Szybko nawiązała znajomość z sierżantem RAF-u i wyszła za niego za mąż. Było to małżeństwo na niby... Rzecz w tym, że za „drobną” opłatą 100 funtów, sierżant zgodził się na ślub, a w kilka tygodni później, otrzymawszy następne 100 funtów... wyraził zgodę na rozwód. Natomiast trojga imion Ingram miała zapewnić obywatelstwo angielskie i mogła starać się o stałe zatrudnienie na całym terytorium Wielkiej Brytanii. Wybrała pracę „pomocy do wszystkiego” w rodzinie wysokiego oficera marynarki wojennej JK Mości.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe: wywiad angielski doskonale orientował się, że w okresie lat 1925-38, co najmniej czterysta z tysiąca niemieckich dziewcząt czy pań, które przyjeły pracę w domach angielskich jako pokojówki, kucharki, odziewnice, czy też „panny do wszystkiego” — były na służbie niemieckiego wywiadu. Ale z iście angielską flegmą tolerowano ten stan. Brak było bowiem ustawy, zezwalającej na usuwanie obywateli angielskich poza granice Anglii. Chyba, że udowodniono im przestępstwo. Wówczas czekało ich więzienie, w żadnym wypadku deportacja do „Vaterlandu”. Trzeba zaś przyznać, że „panny do wszystkiego” były bardzo ostrożne...

Werbunek

Pewnego wiosennego dnia 1940 roku, w domu, w którym pracowała Ingram, rozpoczął się generalny remont. Domem zawiądnęli rzemieślnicy. Z jednym z nich, malarzem pokojowym, Maria często rozmawiała o wojnie. Któregoś dnia, częstując swego rozmówcę herbatą powiedziała:

— To straszne. Ta wojna doprowadza do szafu. Żeby rząd nie potrafił przejąć się z masonami, komunistami i tymi wszystkimi, którzy im sprzyjają...

— Czyżby oni byli winni wojnę?

— A jakże inaczej! Oni i ich poplecznik — Churchill.

— Chyba to nieprawda — mruknął malarz.

— Na pewno nie. Patrz pan do czego doprowadzili. Gdyby władzę mógł przejąć sir Oswald Mosley...

— Może, może...

— Niech pan pójdzie — mówiła Ingram w ferworze „patriotycznego” uniesienia — na Trafalgar Street, we wtorek lub w piątek, na zebranie. Usłyszysz pan rzeczy, które przekonają, że nie przesadzam.

Opuszczając dom angielskiego komandora, malarz miał w kieszeni adres sekretarza jednej z faszystowskiej organizacji mosleyowskich.

Na arenę wkracza Scotland Yard

Zanim malarz udał się pod wskazany przez Ingram adres, odwiedził komisariat policji w swej dzielnicy. I od tej chwili wszystko co robił, działał się za zgodą i inspiracją specjalnego wydziału Scotland Yardu.

Malarz stał się nie tylko sympatykiem angielskich faszystów. Został aktywnym uczestnikiem tego ruchu. Dotarł do rozmaitych i licznych legalnych i nielegalnych komórek faszystowskich, poznał szereg ludzi, ich plany i zamierzenia. Maria Ingram nie szczędziła słów uznania dla swego znajomego, „współtowarzysza” spryskiwania. Nie ograniczyła się tylko do słów uznania, „panna do wszystkiego” nie była skąpa w okazywaniu mu innych dowodów przywiązania...

Maria była bardzo zadowolona z siebie. Od dłuższego czasu bezkarnie przekazywała do Niemiec szereg informacji z zakresu wywiadu portowego: jakie okręty znajdują się na morzu, jaki jest rodzaj ich ładunków, jaka jest ilość transportów wojskowych. Dom komandora — chlebodawcy był znakomitym źródłem tych informacji. Choć nie jedynym. Był

Jeszcze „narzeczony” Marii — niejaki William Swift, pracownik portu wojennego w Portsmouth. Dobra narzeczona dbała o swego chłopca, nie żałowała mu podarków, gotówki i intymnych chwil. A chłopak wiele widział, wiele słyszał, a co najważniejsze — umiał i chciał swej dziewczynie o tym opowiadać.

Jesienią 1940 roku malarz-mosleyowiec zakomunikował Marii, że przystąpił do specjalnego spryskiwania, które miało udzielić pomocy hitlerowcom, gdy ci rozpoczną inwazję na Anglię. — Czekajmy więc — mówiła Ingram z zachwytem — na to spotkanie. Już niedługo.

Jak wiadomo — do inwazji nie doszło. Doszło natomiast do spotkania. Ale jakże nieoczekiwanego!...

Rendez vous z... sądem

29 czerwca 1941 roku przed londyńskim sądem Old Bailey, na ławie oskarżonych spotkali się Maria Ingram, jej narzeczony William Swift i sekretarz angielskiej organizacji faszystowskiej. Całej trójce akt oskarżenia zarzucał współpracę z wrogiem.

Bezczelność i tupet Ingram były tak niesłychane, że opowiedziane zwykle angielscy sędziowie, wyrażnie tracili spokój. A tymczasem Ingram wykorzystywała salę sądową do głoszenia faszystowskiej propagandy.

— Nic sobie nie robię z waszego sądu — mówiła podniesionym głosem. — W ciągu miesiąca będę wolna. Zanim się obejrzyście, nad Londynem powiewać będzie i tak sztandar ze swastyką!...

William Swift tłumaczył się: — Do czasu mego aresztowania organizacja Mosleya była legalna. Byłem jej zwykłym członkiem i niczego złego nie robiłem...

— Czy prawdą jest, że w waszej organizacji mówiono o tym jawnie i powszechnie, że w wypadku zwycięstwa Hitlera, sir Mosley ma zapewnioną tekę premiera Anglii? I że to stanowisko zagwarantowali mu Hitler i Goering?

— Tak jest, byliśmy tego całkowicie pewni — potwierdził trzeci oskarżony.

Dziesięć lat więzienia dla Marii Luizy Augusty Ingram, 14 lat dla Swifta i tyleż dla sekretarza organizacji — tak brzmiał wyrok sądu.

Sześc lat później, dopiero w 1946 roku, parlament angielski uchwalił ustawę, która znosiła automatyczne przyznawanie obywatelstwa w wyniku małżeństwa. A w roku 1947 Ingram, wraz z innymi „pannami do wszystkiego” opuściła Wyspy Brytyjskie. Wróciła do rodzinnego Monachium, gdzie ojciec jej, były dyrektor kolei niemieckich, żyje sobie spokojnie na „zasłużonej” emeryturze, a brat Ingram — był oficer hitlerowskiego sztabu generalnego — jest wysokim funkcjonariuszem Bundespolizei. Wszyscy troje cieszą się nadal doskonałym zdrowiem...

JERZY ŁAŃCUT

Nowe drogi

Lutowy zeszyt organu teoretycznej i politycznej KC PZPR „Nowe Drogi” przynosi kilka pozycji, poświęconych zasadniczym sprawom gospodarczym. Mieczysław Jagielski omawia „Aktualne zadania rolnictwa w 1967 r.”. Charakterystyczna cecha nowych bodźców ekonomicznych w rolnictwie — pisze autor — polega na tym, że im bardziej rolnik intensyfikować będzie swoje gospodarstwo, w tym większym stopniu będzie mógł korzystać z przywilejów, zapewnionych dla rozwoju produkcji.

Dla zrealizowania technicznego i społecznego przeobrażenia wsi potrzebny jest — podkreśla następny autor — rosnący udział specjalistów rolnych. Na czoło w suwa tu się problem kształtowania już w czasie nauki i studiów, postaw bezpośredniego, osobistego

Kuchenne iluzje

Kwadratura garnka

Był czas, kiedy pojawienie się nowego modelu radiodbiornika krajowej produkcji stanowiło małą sensację, a widok pierwszej maszyny do szycia o opływowych kształtach „całkiem jak zagraniczna” gromadził przed wystawą grupki przechodniów. Jakże ten czas wydaje się odległy... Przyszyciśmy się do nowości, a wzornictwo przemysłowe stało się nie tylko modne, ale już powszechnie stosowane w produkcji. Projektanci i całe biura wzornictwa poznaczali się we wszystkich gałęziach przemysłu; okazało się, że nawet umywalki mogą być — w wyniku łącznych wysiłków inżyniera i artysty-plastyka ładne i kolorowe.

Nowoczesne wzornictwo wtargnęło również z dużym impetem do kuchni. Ludzie załazli kupując wysoce estetyczne i funkcjonalne urządzenia różnorakie segmenty kuchenne, obudowy zlewozmywaków, lodówki o opływowe roboty kuchenne, półki zaś zapełniały wielobarwnymi plastikowymi pojemnikami i pudełkami, grubą żaroodporną kamionką (bardzo modną) nie mówiąc już o najrozmaitszych fikusach aparatury do otwierania tego, zamykania owego, czyszczenia lub mycia jeszcze czegoś innego.

Jest jednak kuchenna dziedzińska, która oparła się wszelkim próbom zmian, wszelkim zakusom projektancko-wzorniczym. Trwa nieugięcie na gruncie wielopokoleniowej tradycji i nie uznaje żadnych modnych nowinek. Chodzi o naczynia — emaliowane i aluminiowe, patelnie, rondle i garnki, czajniki i imbryki, dzbanki i pokrywki. Są, jak były od wielu dziesięciok lat, brzydkie i bardzo niewygodne. Producenti tak oswoili się z faktem, że wszelkie uchwyty i rączki robionych przez nich naczyń muszą parzyć, a pokrywki spadać przy każdej okazji, że kształt naczyń nie może pasować do urządzeń grzejnych, a ilość marnowanej

przy gotowaniu energii cieplnej musi być duża — iż nie przechodzi im najwidoczniej przez myśl, że mogłoby być inaczej.

Przemysł ów posiada żelazny garnitur wzorów „nowości” w rodzaju kompletu kwadratowych garnków oraz patelni i rondli z nieparzącym uchwytem, które wystawia od lat na wszystkich targach i wystawach. Piszę „żelazny” nie z racji surowca, z jakiego wzory te zrobiono, lecz dlatego, że od bardzo dawna z żelazną konsekwencją te same garnki udają nowości w oczach zwiedzających ekspozycje dostojnych gości, poczym wracają do magazynów wytwórców... do następnej wystawy.

W każdym województwie handlowcy z miejscowego Argegu dostają co pół roku wykaz zapowiadanych nowości oraz „artykułów zapowiadanych do produkcji”. W interesującej nas dziedzinie bywa tu po 20-25 pozycji, jak np.: „patelnie aluminiowe z dnem groszkowanym, uchwyt bakelitowy zmodernizowany”, „naczynia czworokątne do lodówek”, „noże kuchenne ząbkowane”, „nakrycia nierzędzone typ japoński (?) itp. itd.

Po czym mija pół roku, a hurtownie otrzymują następną informację, w której stwierdza się z melancholią, iż z ostatnich zapowiedzi zrealizowano tylko jedną piątą, „z uwagi na trudności w oprzyrządowaniu”. Po czym w zapowiedziach nowości na przyszłość powtarza się pozostałe cztery piąte starych nowości, by znów po pół roku... itd. itp.

Dziwne. Cały przemysł w kraju od „Diory” przez „Radokór” do każdej fabryki konserw daje na rynek stonkowo często coś nowego. I pokonuje jakos po kilkanaście (dziesiąt) razy do roku owe straszliwe trudności z oprzyrządowaniem! A przemysł podległy Zjednoczeniu Przemysłu Metalowego robi imbryki jak za Franza Josefa

i nijak mu nic nowego nie wychodzi. Złośliwi twierdzą, że to z uwagi na siedzącą noczenia — konserwatywny Kraków. Jednakże gród podwawelski w dziedzinie plastyki nigdy konserwatywny nie był.

Rynek zaczyna powoli się nasycać naczyniami emaliowanymi i aluminiowymi. To, co jeszcze niedawno klient chwycił łapczywie nie oglądając stoi tygodniami na półkach. Sprawdza się (chwała importerom!) różnorodność naczynia aluminiowe z Węgier i NRD, gdzie dają sobie jakoś radę z dylematem oprzyrządowania i robią rzeczy ładne w formie, a praktyczne w kształcie. Z polerowanego, a nie matowego (jak u nas) aluminium, z nieparzącymi uchwyty, gwizdkami itp. drobniaczkami, które są tam dla wytwórców sprawami najzwyczajniejszymi, a dla naszych fabryk w Mysłkowie, Olkuszu czy Rybniku — problemami na miarę kwadratury kąta.

Importowane naczynia, mimo wyższej ceny, kupowane są chętnie. Krajowe — zaczynają zalegać magazyny. Wygląda to na początki czegoś na kształt rynku nabywców, pod którym to terminem ekonomiści rozumieją sytuację, w której podaż nad popytem, a więc i dominującej pozycji nabywców, mogącego wybierać i... grymasić.

Sytuację tę powinien wykorzystywać handel. Konkretnie mówiąc — wojewódzkie hurtownie Argegu mogą wreszcie zdecydowanie żądać od wytwórców, by doszłusowali, jeśli nie do czołówek, to przynajmniej do średniego poziomu wzornictwa w całym naszym przemyśle. W tej sytuacji handel może już stawiać warunki: — robicie to, czego żąda nabywca, albo nie zamawiamy... W każdym bądź razie przyszedł już czas, by nowoczesne wyposażenie kuchni w naczynia przestało być iluzją, podtrzymywaną za pomocą wystaw i pokazów.

JACEK SZYMAŃSKI

Czytelnicy piszą — REDAKCJA ODPOWIADA

BIURO ADRESOWE

J. K. — Gdzie mieści się biuro adresowe? Ile należy płacić za uzyskanie adresu?

RED. — W Warszawie przy ul. Kaźmierzowskiej 60 mieści się Biuro Adresowe Komendy Głównej MO, za którego pośrednictwem można uzyskać adres każdej osoby zamieszkałej w Polsce. Piszac do Biura należy załączyć wypełniony specjalny formularz, który można otrzymać w referatach ewidencji i kontroli ludności przy radach narodowych. Do formularza należy także dołączyć znaczek skarbowy Wartości 10 zł. (172)

Zofia St. — Słyszałam, że naukowcy pracują nad wydaniem słownika — encyklopedii niezwykłych już aktorów polskich. Kiedy książka ta zostanie wydana?

zaangażowania młodzieży w realizację polityki rolnej partii. Sprzyjać temu będzie szerzenie wiedzy o jednolitym podnoszeniu programu produkcji we wszystkich sektorach naszego rolnictwa i gruntownego podstaw społecznej budowy rolnictwa, uwzględniającej konkretne warunki i niezbędne etapy tego procesu.

Jerzy Albrecht w artykule „Problemy finansowe nowego pięcioletnia”, omawia sprawy wykorzystania instrumentów finansowych w kształtowaniu procesów gospodarczych.

Chodzi zwłaszcza o takie sprawy, jak: oddziaływanie instrumentami finansowymi na jednostki gospodarki społecznej; kształtowanie wydatków budżetowych — przeznaczonych na finansowanie usług społeczno-kulturalnych; kształtowanie zasobów pieniężnych ludności; kredyty dla ludności, gospodarki chłopskiej i przemysłowej; rozwój ubezpieczeń obywatelskich i dobrovolnych; założenia polityki podatkowej w stosunku do gospodarki nieuspołecznionej i ludności.

Zbigniew Adamowski przedstawia wyniki badań, prowa-

RED. — Instytut Historii i Teorii Teatru w Warszawie ukończył właśnie dzieło zawierające około 7 tysięcy haseł dotyczących niezwykłych aktorów polskich. Praca ta została złożona w Państwowym Wydawnictwie Naukowym. Obecnie przeprowadza się korekty i uzgadnia dane dotyczące formy, w jakiej słownik ma się ukazać. Przewidziana edycja ukaże się nie wcześniej niż za rok lub dwa. (221)

STUDIA — ZGODNE Z ZAWODEM

Kazimierz K. — Czy można uczęszczać na studia wieczorowe na wydział niezgodny z wykonywanym zawodem, nie wchodząc w kolizję z pracodawcą?

RED. — Szkoły korespondencyjne, zaoczne i wieczorowe prze-

znaczane są dla osób pracujących, które chciałyby podnieść swoje kwalifikacje zawodowe. Dlatego też kandydaci muszą wykazać się odpowiednim stażem zawodowym i przedstawić w uczelni skierowania z zakładu pracy na studia. Zakład pracy wydając skierowanie, przyjmuje na siebie obowiązki udzielania płatnych urlopów na egzaminy i konsultacje. Zakład może też odmówić skierowania do szkoły, jeśli proponowany kierunek kształcenia nie przyniesie instytucji żadnej korzyści.

REMONTY DOMÓW MIESZKALNYCH

B. Bac. — Gdzie zostały opublikowane przepisy dotyczące kapitalnych remontów domów czynszowych? Chodzi o remonty kapitalne i bieżące. Czy dotyczą one także domów czynszowych, prywatnych?

RED. — Przepisy, o które Pan pyta, zawarte są w zarządzeniu nr 64 Ministra Gospodarki Komunalnej, w sprawie wprowadzenia w życie instrukcji o naprawach budynków mieszkalnych, stanowiących własność prywatną jak i budynków pozostających w zarządzie PRN.

dzonych przez Wyższą Szkołę Nauk Społecznych, od kilku lat w 140 wsiach, na temat koncentracji mechanizacji a efektów działalności kółek rolniczych.

Na podstawie analizy pamiętników mieszkańców wsi, Bronisław Gołębiowski przedstawia „Ewolucję postaw społecznych mieszkańców wsi”, dochodząc do wniosku, że rozszerzanie się i różnicowanie potrzeb, zainteresowań i aspiracji kulturalnych młodzieży wiejskiej wzmagano się w 20-lecie systematycznie i osiągnęło w ostatnich latach pułap, zbliżony do tego, jaki reprezentuje młodzież innych środowisk.

Zbigniew Januski w artykule „Ekonomiczne podstawy rozwoju kultury w Polsce Ludowej”, zapowiada zaspokojenie zapotrzebowania na konsumpcję dóbr kulturalnych przede wszystkim przez rozwój tych urządzeń, które odpowiadają warunkom masowo-

ści i nowoczesności (ruch wydawniczy, telewizja, kino).

Wiktor Kinecki zajmuje się ideowymi aspektami wychowania harcerskiego; skupia się na określeniu sytuacji ideowej wśród najmłodszego pokolenia oraz klimatu i warunków sprzyjających poprawie działalności w tym zakresie; z kolei porusza zagadnienia oceny wartości działania organizacji młodzieżowych, w tym szczególnie harcerskiego, we współkształtowaniu socjalistycznego charakteru młodego pokolenia. **Zbigniew Zajda** i **Stanisław M. Zawadzki** w artykule, zamieszczonym w dziale „Problemy i dyskusje”, upominają się „O koncepcje perspektywicznej polityki przestrzennej”.

Sekretarz KW PZPR we Wrocławiu, **Antoni Banaszak**, przedstawia doświadczenia dolnośląskiej organizacji partyjnej w zakresie realizacji wniosków i postulatów — artykuł „Krytyczne uwagi i wnioski

Droga ucznia do szkoły

W styczniu br. ukazała się na rynku księgarskim publikacja Głównego Urzędu Statystycznego pt. „Droga ucznia do szkoły — 1965/66”. Publikacja, wydana w ramach serii wydawniczej „Studia i Prace Statystyczne”, zawiera analityczną część opisową i uwagi metodologiczne oraz tablice analityczne uwzględniające ujęcia wojewódzkie i występujące typy szkół. Opracowana została w oparciu o przeprowadzone badanie GUS w roku szkolnym 1965/66 — według stanu w dniu 15 listopada — obejmujące swoim zasięgiem uczniów szkół zawodowych dla niepracujących oraz uczniów liceów ogólnokształcących dla niepracujących, których rodzice mieszkają w miejscowości innej niż siedziba szkoły.

Prezentowany materiał liczbowy obrazuje rozmiar i złożoność problemu związanego z tzw. młodzieżą zamiejscową — dojeżdżającą, względnie dochodzącą do szkoły, jak również okresowo zamieszkającą w internacie, bądź na stacji, czy u krewnych.

Z zamieszczonych informacji wynika m. in., że w zasadzie najgęstsza sieć szkolna posiadają województwa najbardziej uprzemysłowione i najbardziej zaludnione, a mianowicie: katowickie, krakowskie, wrocławskie, opolskie, a najrzadszą sieć szkół mają województwa o najmniejszej gęstości zaludnienia i rolniczym charakterze, np. białostockie, olsztyńskie, koszalińskie i szczecińskie.

Odsetek uczniów zamieszkałych w internatach obrazują według poszczególnych typów szkół następujące wskaźniki: z ogólnej liczby uczniów zamieszkuje w internatach — z zasadniczych szkół rolniczych — 68,5 proc., ze szkół przysposobienia rolniczego — 0,2 proc., z zasadniczych szkół zawodowych dla niepracujących — 17,8 proc., z techników zawodowych dla niepracujących — 26,6 proc., ze szkół artystycznych — 9,4 proc., z liceów ogólnokształcących — 37,7 procent.

Z liczby 462,6 tys. uczniów dochodzących i dojeżdżających do szkół zawodowych dla niepracujących i liceów ogólnokształcących dochodzi pieśzo — 69,5 tys., dojeżdża różnymi środkami lokomocji 393,1 tys. Z tej liczby dojeżdża koleją — 21,9 proc. uczniów szkół zawodowych i 22,1 proc. uczniów liceów ogólnokształcących, autobusem — 17,4 proc. uczniów szkół zawodowych i 29,7 proc. uczniów liceów ogólnokształcących, rowerem — 3,8 proc. uczniów szkół zawodowych i 3,5 proc. uczniów liceów ogólnokształcących, innymi środkami lokomocji — 2,6 proc. uczniów szkół zawodowych i 1,4 proc. uczniów liceów ogólnokształcących. (na)

inspiracją twórczego zadania”. Na tematy zagadnień międzynarodowych piszą: **Roman Werfel**, który na marginesie książki „Alternatywa podziemia”, przedstawia „Koncepcje polityczne Zbigniewa Brzezińskiego wobec Europy”; **Jan Urbanik**, który w artykule „Eskalacja potępienia”, zajmuje się płaszczyznami walki o odparcie agresji amerykańskiej w Wietnamie i przywrócenie temu krajowi pokoju; **Józef Czesak** omawia przebieg XVIII Zjazdu Francuskiej Partii Komunistycznej; miesięcznik drukuje Uchwałę KC KPZR z 4 stycznia 1967 r. — „W 50 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej”.

Ponadto: informacja **Wincentego Kawala** o aktualnych sprawach naszej statystyki, „Przegląd Wydarzeń Kulturalnych”, „Nowe teatry, nowe premiery, nowe zjawiska”, „Lubelskie inicjatywy kulturalne”, „Filmowe konfrontacje” oraz dział recenzji i bibliografii. (tk)

